

Sygn. akt II AKa 207/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 lipca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Dorota Wróblewska (spr.)

Sędziowie: SSA Dorota Paszkiewicz

SSA Beata Fenska-Paciorek

Protokolant: stażysta Michalina Adamonis

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Krzysztofa Nowickiego

po rozpoznaniu w dniu 2 lipca 2014 r.

sprawy

K. L.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

z dnia 20 marca 2014 r., sygn. akt **III K 95/13**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata A. W. z Kancelarii Adwokackiej w M. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych brutto za obronę oskarżonego z urzędu przed Sądem II instancji, a także kwotę 104 (sto cztery) złote tytułem zwrotu kosztów przejazdu;

III. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając wydatkami poniesionymi w jego toku Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

K. L. został oskarżony o to, że w dniu 24 marca 2013.r. w mieszkaniu przy ul. (...) w S., działając w zamiarze pozbawienia Z. K. życia zadał jemu co najmniej jeden cios nożem w brzuch, co spowodowało obrażenia ciała w postaci rany klutej jamy brzusznej penetrującej ku tyłowi i stronie prawej uszkadzającej jelito grube, krezkę jelita cienkiego oraz tkanki miękkie pomiędzy trzustką a dwunastnicą, skutkujących zgonem pokrzywdzonego w dniu (...). w szpitalu w S. z powodu wstrząsu, który rozwinął się w następstwie utraty krwi i podrażnienia otrzewnej, tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 20 marca 2014 r., sygn. akt III K 95/13:

1. oskarżonego K. L. uznano za winnego tego, że w dniu 24 marca 2013r. w mieszkaniu przy ul. (...) w S., przewidyując i godząc się na skutek w postaci śmierci Z. K., zadał jemu co najmniej jeden cios nożem w brzuch, co spowodowało obrażenia ciała w postaci rany klutej jamy brzusznej penetrującej ku tyłowi i stronie prawej uszkadzającej jelito grube, krezkę jelita cienkiego oraz tkanki miękkie pomiędzy trzustką a dwunastnicą, skutkujących zgonem pokrzywdzonego w dniu (...). z powodu wstrząsu, który rozwinął się w następstwie utraty krwi i podrażnienia otrzewnej, to jest przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na mocy tego przepisu wymierzono oskarżonemu karę 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności,
2. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 24 marca 2013 roku,
3. zasądzono od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej G. K. kwotę 3600 złotych (trzy tysiące sześćset) tytułem zwrotu wydatków poniesionych z tytułu ustanowienia pełnomocnika,
4. zwolniono oskarżonego od obowiązku uiszczenia kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa oraz nie wymierzono mu opłaty.

Od powyższego wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, a polegający na błędnym przyjęciu, że K. L. dopuścił się przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. podczas, gdy na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego należało orzec, iż oskarżony czynu tego nie popełnił.

Podnosząc ten zarzut wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego od przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie jako oczywiście bezzasadna.

W pierwszej kolejności należało stwierdzić, że Sąd Okręgowy prawidłowo przeprowadził przewód sądowy gromadząc materiał dowodowy pozwalający na merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy.

Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd nie wykraczają poza granice swobodnej oceny dowodów, poczynione zostały w zasadzie na podstawie prawidłowej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazała błędów natury faktycznej i logicznej, zgodna była ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, znajdując odzwierciedlenie w uzasadnieniu orzeczenia. W uzasadnieniu Sąd wskazał jakie fakty uznał za ustalone, na czym oparł poszczególne ustalenia i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, a następnie wyprowadził z dokonanych ustaleń prawidłowe wnioski w zakresie sprawstwa oskarżonego, w tym oceny prawnej przypisanego mu czynu, jak też wymierzonej kary pozbawienia wolności.

Odnosząc się do apelacji obrońcy oskarżonego, w której podniesione zostały zarzuty: błędu w ustaleniach faktycznych, ale również, jak wynika z uzasadnienia tego środka zaskarżenia, obrazy przepisów postępowania, a więc art. 7, 4 i 5 § 2 k.p.k. należało stwierdzić, że miała ona charakter w istocie polemiczny w stosunku do zasadniczo prawidłowych i nie budzących wątpliwości ustaleń Sądu I instancji. Swobodna, a więc zgodna z zasadami sformułowanymi w art. 7 k.p.k., ocena materiału dowodowego stanowi uprawnienie Sądu meriti i pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. tak długo, dopóki skarżący nie wykaże, iż Sąd ten oparł rozstrzygnięcie bądź na okolicznościach nieujawnionych w toku przewodu sądowego, bądź też ujawnionych, ale ocenionych w sposób sprzeczny ze wskazaniami wiedzy, logiki i doświadczeniem życiowym. W przedmiotowej sprawie tego rodzaju okoliczności nie zostały skutecznie wykazane przez skarżącego. Podobnie obrońca nie przedstawił przekonujących argumentów, które przemawiałyby za naruszeniem przez Sąd I instancji przepisów art. 4 k.p.k. i 5 § 2 k.p.k.

Obrońca oskarżonego podjął próbę przedstawienia odmiennej oceny materiału dowodowego, która jednak w przeciwieństwie do dokonanej przez Sąd meriti, charakteryzuje się wybiórczością, dowolnością i brakiem obiektywizmu. Stwierdzić należy, że taka metoda kwestionowania trafności skarżonego wyroku nie może być skuteczną.

Apelujący odwołał się w zasadzie do argumentów będących istotnymi elementami linii obrony prezentowanej przez oskarżonego w toku postępowania, które jednak dostrzegł Sąd I instancji i odniósł się do nich w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Obrońca nie wykazał, by ta ocena była błędna, a zatem nie był w stanie jej skutecznie podważyć.

Apelujący nie wykazał również, by Sąd I instancji uchybił zasadzie obiektywizmu, skoro poddał analizie i uwzględnił wszystkie istotne okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego.

Na podkreślenie zasługuje, że nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k., podnosząc wątpliwości strony, co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są istotne tego rodzaju wątpliwości, ale jedynie to czy orzekający w sprawie sąd powziął lub powinien powziąć wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Wątpliwości, o jakich mowa w art. 5 § 2 k.p.k. odnoszą się do zagadnień związanych z ustaleniami faktycznymi, a więc dotyczą sytuacji, gdy z zebranego materiału dowodowego wynikają różne wersje, a żadnej z nich nie można wyeliminować drogą dostępnej weryfikacji. W przedmiotowej sprawie taka sytuacja nie miała miejsca. Sąd Okręgowy wyeliminował bowiem wersję oskarżonego zgodnie z którą cios nożem zadał pokrzywdzonemu nieustalony sprawca i mogło do tego dojść w czasie, gdy nie było go w mieszkaniu Z. K., gdyż wyszedł w celu dokonania zakupu denaturatu, a dokonane w tym zakresie ustalenia są wynikiem swobodnej oceny dowodów.

Sąd I instancji miał na względzie, że proces w przedmiotowej sprawie miał charakter poszlakowy. Mając to na względzie dokonał zasadniczo prawidłowej oceny dowodów na podstawie, których ustalił fakty uboczne, a następnie zasadnie stwierdził, że zespół (łańcuch) poszlak prowadzi pośrednio do stwierdzenia jednej tylko wersji zdarzenia (fakt główny) zgodnie, z którą to oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu. Czyniąc to, Sąd Okręgowy postąpił zgodnie ze standardami postępowania wypracowanymi na użytek procesów poszlakowych w orzecznictwie (m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2001 r. w sprawie IV KKN 455/00, LEX nr 51429; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 sierpnia 2002 r. w sprawie V KKN 462/00, LEX nr 55201; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 15 maja 2013 r. w sprawie II AKa 98/12, LEX nr 1331018; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 kwietnia 2013 r. w sprawie II AKa 91/13, LEX nr 1341988, Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 21 marca 2013 r. w sprawie II AKa 31/13, LEX nr 1312090).

Sąd Apelacyjny co do zasady podzielił ocenę dowodów zaprezentowaną przez Sąd meriti, a zatem nie widzi konieczności jej ponownego przytaczania, zwłaszcza, gdy apelujący nie wykazał, by była ona chybiona w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia o sprawstwie oskarżonego.

Przede wszystkim Sąd Okręgowy trafnie ustalił, że w czasie, gdy doszło do ugodzenia nożem Z. K. oskarżony przebywał w jego mieszkaniu, ale przede wszystkim, iż to on ugodził pokrzywdzonego. Do ustalenia tego faktu głównego doszło w oparciu o zebrane w sprawie dowody, dzięki którym możliwe było ustalenie faktów ubocznych, które łącznie prowadziły do przyjętej przez Sąd I instancji wersji zdarzenia.

Żadnych wątpliwości nie budzi to, że oskarżony przebywał w mieszkaniu pokrzywdzonego w czasie, gdy do mieszkania wszedł sąsiad pokrzywdzonego W. M.. Dokonanego w tym zakresie ustalenia nie przekreślało to, że świadek nie rozpoznał w oskarżonym mężczyzny, który wówczas leżał na łóżku w pokoju, przykryty kocem. Do tej okoliczności w sposób prawidłowy, zgodny z zasadami logicznego rozumowania odniósł się Sąd I instancji (k. 11-12 uzasadnienia), a obrońca nie wykazał, by zaprezentowane rozumowanie było błędne, a jedynie bazując na wskazanym wyżej braku rozpoznania, wyrażał własne wątpliwości co do tego, czy oskarżony przebywał w mieszkaniu pokrzywdzonego „tuż przed zajściem”. Obrońca nie dostrzegł, a co słusznie zauważył Sąd I instancji, że W. M., chociaż nie rozpoznał w oskarżonym mężczyzny, którego wówczas widział, to wskazał elementy wyglądu widzianego mężczyzny, które były

zbieżne w wyglądzie oskarżonego, bądź częściowo z jego relacją dotyczącą ówczesnego wizerunku, a więc czarne, krótkie włosy, okulary w ciemnej oprawie, na głowie wełniana czapka, dwu-trzydniowy zarost. Przede wszystkim jednak fakt, że relacje świadka i oskarżonego dotyczące krótkiej wizyty świadka w mieszkaniu pokrzywdzonego, były zasadniczo zbieżne, nie pozostawiały wątpliwości co do tego, iż W. M. widział wówczas K. L.. Nie można byłoby bowiem racjonalnie zakładać, że oskarżony w wyjaśnieniach składanych w postępowaniu przygotowawczym opisywał wizytę innego mężczyzny niż świadek, a ten z kolei, widział tam innego niż oskarżony mężczyznę. Uwagę zwracają zwłaszcza wyjaśnienia oskarżonego z dnia 26 marca 2013 r., w których przyznał, że w pewnym momencie była taka sytuacja, iż ktoś przyszedł do Z. K., leżał wówczas pod kocem na łóżku, pokrzywdzony podawał komuś swój numer telefonu, potem słyszał dźwięk dzwonka komórki Z. K., ta osoba, z którą pokrzywdzony wówczas rozmawiał wyszła, w mieszkaniu został on i Z. K.. Ponadto oskarżony wskazał, że tego dnia pili alkohol we dwóch, jednie przysłała ta osoba, która dzwoniła na telefon pokrzywdzonego, ona była przez chwilę (k. 93-94). Okoliczności, na które w tym zakresie wskazał oskarżony znalazły potwierdzenie w zeznaniach W. M., który podał, że Z. K. zatrzymał go przed drzwiami mieszkania nr (...) prosząc, by zadzwonił na jego numer telefonu, gdyż nie mógł go znaleźć, spełnił jego prośbę wchodząc do mieszkania pokrzywdzonego, telefon odezwał się i okazało się, że znajdował się w pokoju, w którym były wersalki, będąc w pokoju zauważył mężczyznę leżącego na wersalce na brzuchu, pod kocem, w tym czasie Z. K. znalazł swój telefon komórkowy. Świadek w tym mieszkaniu, według jego relacji, przebywał przez czas 2-4 minut (k. 70-71). Już analiza powyższych relacji prowadziła do pewnego wniosku, że mężczyzną, którego wówczas W. M. widział w mieszkaniu pokrzywdzonego był oskarżony. Pozwoliło to na stwierdzenie, przy uwzględnieniu danych uzyskanych z (...) Sp. z o.o. i protokołu oględzin telefonu pokrzywdzonego, że o godzinie 13.13 (czas połączenia pomiędzy numerem telefonu świadka z numerem telefonu pokrzywdzonego) oskarżony leżał w mieszkaniu pokrzywdzonego na wersalce.

W sposób prawidłowy Sąd Okręgowy ustalił również, że do ugodzenia nożem pokrzywdzonego, w jego mieszkaniu, doszło pomiędzy godziną 13:13 a godziną 13:49. Zważywszy na to, że ustalenia tego nie kwestionował apelujący wystarczy stwierdzić, iż przemawiały za tym głównie zeznania świadka W. M., treść opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej P. E., zeznania dyspozytora medycznego H. P., zapis rozmowy z dyspozytorem, protokół oględzin telefonu oskarżonego, zeznania przybyłych na miejsce funkcjonariuszy policji i pracowników pogotowia. Wynikało z nich, że jeszcze w czasie wizyty W. M. pokrzywdzony zachowywał się w sposób, który nie wskazywał na to, by doznał tak poważnych obrażeń ciała, jak następnie stwierdzono, był w swoim mieszkaniu wówczas, jak i w czasie, gdy było wzywane pogotowie, a także gdy przyjechali funkcjonariusze policji oraz załoga karetki pogotowia.

Apelujący nie kwestionował również i tego, że oskarżony przebywał w mieszkaniu pokrzywdzonego w czasie poprzedzającym godzinę 13:13 oraz w czasie bezpośrednio poprzedzającym wezwanie przez niego pogotowia.

Jako prawidłowe należało też, wbrew zastrzeżeniom apelującego, uznać kolejne ustalenie Sądu Okręgowego, a więc, że oskarżony nie wychodził z mieszkania pokrzywdzonego, by dokonać zakupu denaturatu do dalszego spożywania. obrońca w powyższym zakresie przedstawił kolejne własne wątpliwości, a dodatkowo starał się zmodyfikować prezentowaną już na początku toczącego się postępowania linię obrony oskarżonego, zgodnie z którą opuścił mieszkanie pokrzywdzonego w celu zakupu denaturatu, a po powrocie pokrzywdzony miał pokazać mu ranę na ciele. obrońca będąc zapewne świadomy, że konstruowana przez K. L. wersja zdarzenia, zgodnie z którą to nieustalony sprawca zadał cios nożem pokrzywdzonemu, gdy go nie było w mieszkaniu, nie mogła się ostać wobec zebranych w sprawie dowodów, starał się wykazać, że oskarżony mógł opuścić to mieszkanie i z uwagi na stan nietrzeźwości nie pamiętał co wówczas robił. Tak prezentowane rozważania uznać jednak należało za dowolne. Przede wszystkim wobec pierwszych wyjaśnień oskarżonego, w których zdecydował się na opisanie zdarzenia. K. L. przesłuchiwany w dniu 26 marca 2013 r. wyjaśnił, że po spożyciu posiadanego alkoholu, pokrzywdzony wysłał go po denaturat. Następnie stwierdził „Ja kupiłem go na ulicy (...) w S.. To jest sklep z R.. Jak wróciłem to on leżał na łóżku. On się do mnie odzywał. Ja sam wypilem denaturat. W pewnym momencie on powiedział, że leci mu krew (...) jak on nic nie mówił to ja zadzwoniłem po karetkę.” Oskarżony wyjaśnił też: „ja tak spałem około 1 godziny. Chodziło o to żeby otwarto „sklep (...)” (...) pieniądze na alkohol dał Z.. Ja miałem swoje pieniądze w kwocie 6,20 złotych. On dał mi na „bombkę”. To znaczy na ćwiartkę denaturatu. Denaturat kosztuje 2,50 za ćwiartkę (...) ja wyszedłem tylko na ok. 20 minut do sklepu rzadkwińskiego po denaturat, tylko wtedy nie było mnie w mieszkaniu Z. (...) jak wróciłem to

on miał ranę na brzuchu.” (k. 92-95). Jak wynika z powyższych wyjaśnień oskarżony nie wskazywał w nich, by miał problemy z pamięcią dotyczące tego, gdzie miał się udać po denaturat. Według wersji, którą zaprezentował udał się do konkretnego sklepu na ulicy (...). W tej części K. L. podtrzymał wyjaśnienia w czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania twierdząc jedynie, że nie pamięta, o której godzinie udał się do sklepu, ponieważ był pijany (k. 111-112). Tych wyjaśnień oskarżony nie starał się korygować w czasie kolejnego przesłuchania (482), podtrzymał je również na pierwszym terminie rozprawy (k. 717), nie weryfikował w czasie kolejnych terminów, gdy dodatkowo zabierał głos. Tak więc chociaż oskarżony wskazywał na to, że był pijany, nie potrafił wyjaśnić pewnych okoliczności dotyczących rozmowy z dyspozytorką pogotowia, odwoływał się do problemów z umiejscowieniem w czasie niektórych elementów przebiegu wydarzeń (k. 720, 720v, 741, 800v, 801v) to nie dotyczyły one tego, że miał udać się po zakup denaturatu i do nabycia tegoż doszło w „sklepie z R.”, inaczej określanym „sklep (...)” na ulicy (...) w S..

Jak w każdym procesie poszlakowym, obowiązkiem Sądu I instancji, z którego się wywiązał prawidłowo, było ustalenie, czy tak przedstawiana przez oskarżonego wersja jawiła się jako prawdopodobna. W tym zakresie zasadnie, mając na uwadze zeznania osób zatrudnionych w okolicznych sklepach, w tym przy ul. (...), Sąd Okręgowy wykluczył wiarygodność prezentowanej przez K. L. wersji (k. 12-13 uzasadnienia). Bez wątplenia istotne znaczenie miały przede wszystkim zeznania A. B., zatrudnionej jako sprzedawca w sklepie (...), w S. przy ul. (...), która w dniu zdarzenia pracowała w godzinach od 11:00 do 14:00, знаła K. L. i stanowczo wykluczyła, by był w tym sklepie w dniu 24 marca 2013 r. (k. 306-308, 754). Pracująca w tym sklepie, we wskazanym dniu, w godzinach wcześniejszych, D. Z. zaprzeczyła, by oskarżony był w sklepie (k. 231, 753v, 754).

Mając to na względzie, jak też wyjaśnienia oskarżonego, w których w toku przesłuchań nie twierdził, by nie wiedział, nie pamiętał, z uwagi na stan nietrzeźwości, gdzie miał dokonać zakupu denaturatu, zasadnie Sąd I instancji uznał, że jego wyjaśnienia w omawianym zakresie nie zasługują na wiarę, a zatem i przedstawiona przez niego wersja zdarzenia nie mogła być uznana za prawdopodobną. Aktualne więc twierdzenia apelującego w powyższym zakresie, jako nieprzystające do wyjaśnień składanych przez oskarżonego w toku postępowania przygotowawczego i przed Sądem I instancji, miały dowolny charakter.

Nie podważa dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny dowodów to, że oskarżony powiedział dyspozytorce pogotowia, że jego kolega został pchnięty nożem dwie godziny wcześniej, a to wobec faktu, iż nawet gdyby założyć, że przekazanie tych informacji nie wynikało z celowego działania oskarżonego, to przecież on sam wskazywał na problemy z umiejscowieniem zaistniałych zdarzeń w czasie, co mogło być wynikiem tego, że znajdował się w stanie nietrzeźwości. Takich zastrzeżeń nie poczynił w odniesieniu do tego, że miał wychodzić z mieszkania w celu zakupu alkoholu i gdzie go nabył.

Nie budziły wątpliwości rozważania, w konkluzji których Sąd I instancji doszedł do wniosku, że skoro w zdarzeniu nie brały udziału osoby trzecie to wiedzę co do rodzaju użytego narzędzia oskarżony posiadał ponieważ sam go użył. obrońca nie dostrzega, że to jest zasadniczy dla rozstrzygnięcia sprawy wniosek. W pierwszej bowiem kolejności, Sąd Okręgowy ustalił, że skoro bezpośrednio przed zdarzeniem, w czasie którego został zadany cios nożem pokrzywdzonemu i po jego zaistnieniu w mieszkaniu przebywał wyłącznie oskarżony i pokrzywdzony, a jednocześnie niewiarygodne okazały się wyjaśnienia K. L., w których wskazywał, że na około 20 minut opuścił to mieszkanie, brak było jednocześnie podstaw do przyjęcia, że pokrzywdzony sam wbił sobie nóż, to uczynił to oskarżony, a skoro tak, to uprawnione są też dalsze rozważania Sądu, w których wskazuje, że stąd pochodziła jego wiedza co do narzędzia, którym spowodowana została rana pokrzywdzonego, a następnie, iż wątpliwe były twierdzenia oskarżonego, że domyślił się po wyglądzie rany, jakim narzędziem została zadana zwłaszcza, gdy uwzględnić jej charakterystyczny kształt litery V (k. 14-15 uzasadnienia).

Rzeczywiście nietypowy kształt rany czynił wątpliwymi wyjaśnienia oskarżonego, w których twierdził, że widział, iż rana pokrzywdzonego była raną kłutą, zwłaszcza wobec uzasadnienia dla posiadanej w tym zakresie wiedzy, które przedstawił: „Wiedziałem, że to jest rana kłuta, bo gdy sam byłem młodszy to się sam ciąłem” (k. 112), gdy nie może budzić wątpliwości, że rana cięta różni się od kłutej. Poza tym, to obrońca w apelacji wiąże rozpoznanie przez

oskarżonego rany jako klutej z faktem, że „na widoku znajdowały się noże, a nóż którym zadano obrażenia został ujawniony i zabezpieczony w pobliżu pokrzywdzonego.” Oskarżony nie wskazywał w swych wyjaśnieniach, by fakt, że na stole stały noże w stojaku skojarzył z raną, którą miał pokrzywdzony. Nie widział też, by któryś z noży znajdował się w pobliżu pokrzywdzonego. Dlatego i w tej części apelacja obrońcy uznana została za niezasadną.

Obrońca nie kwestionował, dokonanej przez Sąd Okręgowy, prawidłowej oceny zeznań świadków, którzy przekazali treść wypowiedzi pokrzywdzonego z czasu, gdy udzielano mu pomocy medycznej w mieszkaniu, jak też w izbie przyjęć szpitala w S. (k. 15- 16 uzasadnienia), z których wynikało, że cios nożem zadał mu mężczyzna o imieniu K.. Podjął jednak próbę zbagatelizowania powyższego wskazania poprzez twierdzenie, że pokrzywdzony mógł znać również innych, poza oskarżonym, K., jak też przywołanie wyjaśnień oskarżonego, z których wynikało, iż przeważnie każdy w S., a zawsze pokrzywdzony, zwracał się do niego używając pseudonimu (...). Próbę tę jednak należało ocenić jako nieskuteczną. Rzecz bowiem w tym przede wszystkim, że obrońca dokonał oceny powyższej okoliczności w oderwaniu od pozostałych, ustalonych w sprawie prawidłowo faktów, a więc tego, że to K. L. spędzał dzień z pokrzywdzonym, był w mieszkaniu przed czasem, w którym został zadany cios nożem, jak też przed wezwaniem pogotowia, nie wychodził z mieszkania po alkohol, a nie wskazywał, by wychodził w innym celu, przebywał tam wyłącznie on i pokrzywdzony, a zatem jak przyjął Sąd I instancji jako jedyny był w nim również w czasie, gdy pokrzywdzonemu został zadany cios nożem. Oceniając wypowiedź Z. K. w kontekście tych faktów, nie można było jej interpretować w inny sposób jak tylko jako wskazanie, że to właśnie oskarżony ten cios zadał. Poza tym okoliczność, że pokrzywdzony zwracał się do oskarżonego używając pseudonimu nie jest równoznaczna z tym, że chcąc wskazać na niego osobom postronnym, a więc zindywidualizować go, posłużyłby się również pseudonimem.

Wszystkie ustalone w sprawie, w sposób prawidłowy i niewątpliwy fakty prowadziły do jednoznacznego wniosku, że to oskarżony pozbawił życia pokrzywdzonego zadając mu cios nożem, pozwalając na wykluczenie innych wersji przebiegu zdarzenia. Zupełnie nie przekonuje twierdzenie obrońcy, że w sprawie jest wiele możliwości innych wersji zdarzenia, gdy nie zostało ono w żaden w sposób umotywowane, a zabrane dowody nie pozwalają na takie wnioskowanie. Obrońca nie wykazał też, by w sprawie zachodziły wątpliwości, które Sąd I instancji powinien był rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. Poza tym, Sąd Okręgowy, wbrew przekonaniu apelującego, rozważył całokształt okoliczności mogących mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia.

Żadnych zastrzeżeń nie nasuwała dokonana przez Sąd I instancji ocena wydanych w sprawie opinii: osmologicznej i daktyloskopijnej, bez konieczności jej ponownego przytaczania. Wskazać jedynie należało, że nie można stwierdzić, tak jak czyni to obrońca, że badanie osmologiczne wykluczyło zgodność zapachową pomiędzy materiałem zabezpieczonym z rękojeści noża, a materiałem porównawczym pobranym od K. L., ponieważ z opinii wynikało, że „Nie stwierdzono zgodności zapachowej pomiędzy materiałem dowodowym ozn. (...) zabezpieczonym z „rękojeści noża kuchennego” (...), a materiałem porównawczym pobranym od: K. L. (...)” (k. 517-519). Oczywiście jest, że sformułowania „nie stwierdzono” i „wykluczono” nie są tożsame. Niezależnie od tego, apelujący w sposób bezpodstawny zarzucił Sądowi I instancji, że oparł się na opinii biegłego z zakresu osmologii, który wskazał jako możliwy powód niestwierdzenia zgodności zapachowej, iż krew na narzędziu mogła utrudniać pracę psa i stanowisko w tym zakresie umotywował, wyrażając przekonanie, iż pobranie zapachu z zakrwawionego noża miało wpływ na wynik badania (k. 801v, 802). Obrońca chociaż wyraził zastrzeżenia do opinii biegłego, to nie podał żadnych argumentów, które mogłyby ją podważać, a zatem nie wykazał, by ocena tej opinii dokonana przez Sąd Okręgowy była wadliwa. Z pewnością natomiast jest tak, że niestwierdzenie zgodności zapachowej w opinii nie stanowiło okoliczności wykluczającej sprawstwo oskarżonego, w sytuacji gdy nie było równoznaczne z tym, iż oskarżony nie miał kontaktu z rękojeścią zabezpieczonego noża kuchennego.

Jednocześnie obrońca nie przedstawił żadnych argumentów, które podważałyby dokonaną przez Sąd Okręgowy ocenę opinii daktyloskopijnej. Sąd odwoławczy w pełni podziela rozważania zaprezentowane w tym zakresie w uzasadnieniu wyroku na k. 20, jak i podsumowujący je wniosek, że nieujawnienie śladów linii papilarnych na zabezpieczonych nożach nie może ekskulpować oskarżonego, a to wobec faktu, że biegły podał powody, dla których mogło nie dojść do

odwzorowania linii papilarnych na zabezpieczonych nożach, a więc również na nożu oznaczonym jako ślad/przedmiot nr (...).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji w sposób prawidłowy przypisał oskarżonemu działanie z ewentualnym, nagłym zamiarem zabójstwa. W szczególności nie budzą zastrzeżeń rozważania, które dotyczyły analizy strony przedmiotowej czynu, a które miały decydujące znaczenie dla przypisania oskarżonemu ewentualnego zamiaru zabójstwa. Przede wszystkim oskarżony, aby zadać cios wykorzystał nóż dużych rozmiarów, którego długość ostrza wynosiła 19 cm (protokół oględzin k. 19), zadał cios w brzuch, gdzie zlokalizowane są istotne dla życia człowieka organy, wbił nóż na głębokość 15 cm co, jak ustalił Sąd Okręgowy, doprowadziło do uszkodzenia jelita grubego, krezki jelita grubego, krezki jelita cienkiego oraz tkanek miękkich pomiędzy trzustką a dwunastnicą, co skutkowało zgonem pokrzywdzonego w dniu (...) z powodu wstrząsu, który rozwinął się w następstwie utraty krwi i podrażnienia otrzewnej. Słusznie Sąd Okręgowy przyjął również, że cios został zadany w sposób niespodziewany dla pokrzywdzonego, skoro u pokrzywdzonego nie stwierdzono żadnych obrażeń ciała o charakterze obronnym, a w jego mieszkaniu śladów walki. Mając na uwadze te okoliczności przedmiotowe, Sąd I instancji w sposób prawidłowy stwierdził, że oskarżony, który zdecydował się na zadanie ciosu tak dużych rozmiarów nożem, w brzuch pokrzywdzonego, przewidywał możliwość wystąpienia skutku śmiertelnego, który jawił się jako nieuchronny, a zatem i na to godził się. Warto przy tym podkreślić, że z niekwestionowanej przez apelującego, a uznanej przez Sąd Okręgowy za niewątpliwą, opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej wynikało, że w sprawie należało wykluczyć element nadziania się pokrzywdzonego na ostrze. Zasadnie Sąd meriti wziął pod uwagę, że oskarżony jest dorosłym mężczyzną, doświadczonym życiowo. Z uwzględnionej przez Sąd I instancji opinii sądowo – psychiatrycznej wynika m.in., że u K. L. nie stwierdzono choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego, miał zachowaną zdolność rozumienia znaczenia czynu i kierowania swym postępowaniem. Oznaczało to, że był w stanie przewidzieć skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego w efekcie zadania mu ciosu nożem, z tak długim ostrzem, w brzuch. Na akceptację zasługiwały też rozważania w efekcie, których Sąd Okręgowy przyjął, że K. L. działał z zamiarem nagłym. Argumenty przytoczone w tym zakresie są logiczne i rzeczowe.

W zaistniałych okolicznościach, nie mogło przekreślić ustalonego w chwili czynu zamiaru to, że po jego dokonaniu K. L. wzywał pogotowie, ponaglał dyspozytorkę w sprawie przyjazdu karetki. Postawa oskarżonego świadczyła bez wątplenia o tym, że pojawiła się u niego refleksja dotycząca tego, co zrobił, a także chęć odwrócenia skutku w postaci śmierci, do którego prowadziło jego wcześniejsze zachowanie. Okolicznościom tym, związanym z zachowaniem oskarżonego po popełnieniu czynu, nie można było przypisać decydującego znaczenia przy odtwarzaniu jego zamiaru, mając na uwadze pozostałe, na które wskazano wyżej.

Nie podważało dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń dotyczących zamiaru przyświecającego oskarżonemu to, że z wypowiedzi świadków, którzy mieli z pokrzywdzonym kontakt bezpośredni po zdarzeniu, w czasie gdy odyskiwał świadomość wynikało, iż wskazywał on, że cios został zadany dla żartu bądź dla zabawy. Rację ma jedynie apelujący, gdy zwraca uwagę na niekonsekwencję Sądu I instancji, który z jednej strony uznaje, że można zaufać informacji przekazanej przez pokrzywdzonego, że cios zadał mu K., a więc przeszkodą ku temu nie był stan, w którym znajdował się wówczas wypowiadający się, a następnie, gdy odnosi się do wypowiedzi, z których wynikało, że wskazany sprawca uczynił to dla żartu lub dla zabawy, to stan pokrzywdzonego ocenia jako taki, który mógł uniemożliwić mu realną ocenę rzeczywistości, w tym motywacji oskarżonego. Ta niekonsekwencja pozostaje jednak bez wpływu na treść wyroku, a w szczególności ustalenia dotyczące sprawstwa oskarżonego i przyświecającego mu zamiaru.

Obrońca nie dostrzega bowiem, że odnosząc się do oceny zamiaru, w kontekście powyższych wypowiedzi, dotyczących wyjaśnienia przyczyny zadania ciosu nożem, Sąd Okręgowy przede wszystkim odwołał się do zasad doświadczenia życiowego, które muszą prowadzić do wniosku, że „nikt „dla żartu” nie zadaje komuś ciosu nożem w brzuch. Stąd też wypowiedź pokrzywdzonego, że stało się tak „dla żartu” nie mogła wpłynąć na dokonaną przez Sąd ocenę zachowania oskarżonego jako zbrodni zabójstwa”. W tym zakresie należało przyznać rację Sądowi I instancji, który w sposób prawidłowy odwołał się do zasad doświadczenia życiowego. Nie sposób bowiem w kategoriach żartu, czy zabawy traktować zachowania, którym wyrządza się tak poważną krzywdę drugiemu człowiekowi. W tym kontekście trzeba więc stwierdzić, że wypowiedź pokrzywdzonego nie mogła być uznana za racjonalne wskazanie przyczyny powyższego

zachowania oskarżonego i dlatego nie mogła stać się podstawą do podważenia dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń, a przy tym poczynienia takich, które prowadziły do odmiennej subsumcji prawnej zachowania oskarżonego, zwłaszcza w kierunku wskazanym przez apelującego.

Dodać też trzeba, że skoro zgodnie z relacjami świadków przywołanymi przez Sąd Okręgowy (k. 15-16 uzasadnienia) pokrzywdzony powtarzał przy nich nie tylko, że „K. mu wsadził nóż”, zrobił to „K.”, ale też powtarzał, iż zrobił to dla zabawy (użył różnych, ale zbliżonych określeń), a czynił to w czasie powrotu świadomości, gdy pozostawał w logicznym kontakcie, to takie dokładnie informacje chciał przekazać obecnym przy nim osobom. Nie można jednak wykluczyć, że wypowiadając się na temat powodów zachowania oskarżonego, czynił to w taki sposób, by zbagatelizować, czy usprawiedliwić działanie kolegi, bądź kierował się innymi znanymi sobie względami. Istotne jest jednak, że z pewnością, jak już wyżej wskazano, zachowania podjętego przez oskarżonego, które doprowadziło do śmierci pokrzywdzonego nie można było potraktować jako efekt żartu czy zabawy.

W świetle powyższego uznać należało, że obrońca oskarżonego nie przedstawił przekonujących argumentów świadczących o dopuszczeniu się przez Sąd Okręgowy: błędu w ustaleniach faktycznych, jak też obraży wskazanych przez niego przepisów postępowania, mogących mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

Obrońca nie podniósł żadnych argumentów, które mogłyby świadczyć o rażącej niewspółmierności orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności.

Wobec tego wystarczy wskazać, że zdaniem Sądu Apelacyjnego kara 12 lat pozbawienia wolności nie nosi cech niewspółmiernej surowości. Sąd I instancji trafnie ocenił okoliczności, które zadecydowały o jej wymiarze. Argumentację przedstawioną w tym zakresie podziela Sąd Apelacyjny, bez konieczności jej ponownego przytaczania (k. 29-32 uzasadnienia). Warto tylko podkreślić, że Sąd Okręgowy, wbrew przekonaniu apelującego, uwzględnił na korzyść oskarżonego to, że wezwał do pokrzywdzonego pomoc medyczną, a więc podjął działania zmierzające do odwrócenia skutku uprzedniego zachowania.

Należało zważyć, że rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wtedy, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą jaką należało wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary, a karą wymierzoną przez Sąd I instancji. Należy przy tym podkreślić, że nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, że karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby również w potocznym znaczeniu tego słowa rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się zaakceptować.

W ocenie Sądu odwoławczego wymierzona K. L. kara – z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu – nie razi surowością. Realizuje w wystarczającej mierze cele kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, z jednoczesnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych jakie ma wobec niego osiągnąć. Orzeczonej karze jawi się jako wyważona i sprawiedliwa.

Z tych też względów Sąd Apelacyjny, nie znajdując podstaw do uwzględnienia wniesionej apelacji, którą uznał za oczywiście bezzasadną, jak też innych podstaw do zmiany bądź uchylecia zaskarżonego wyroku, utrzymał go w mocy.

Odnosząc się do pisma K. L. z dnia 21 kwietnia 2014 r. stwierdzić należało, że oskarżony nie powołał w nim argumentów, które przemawiałyby za koniecznością korekty zaskarżonego wyroku, nie stwierdzono, by zachodziły okoliczności wymienione art. 439 § 1 k.p.k.

Na podstawie art. 29 ust.1 ustawy z dnia 26.05.1982 r. „prawo o adwokaturze” (Dz.U. Nr 146 poz. 1188 z 2009 r.) i § 2 ust. 3 oraz § 14 ust. 2 pkt. 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. „w sprawie opłat za czynności adwokackie..” (Dz.U. Nr 163 poz. 1348), Sąd Apelacyjny zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. W. z Kancelarii Adwokackiej w M. 738 zł brutto za obronę oskarżonego z urzędu przed Sądem II instancji, a także 104 zł tytułem zwrotu kosztów przejazdu.

Mając na uwadze trudną sytuację materialną oskarżonego, Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 i art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. Nr 49 z 1983 r. poz. 223 z późn zm.), jak też art. 626 §1 k.p.k. zwolnił go od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając wydatkami poniesionymi w jego toku Skarb Państwa.